



NIE SAMYM CHLEBEM...



Biuletyn Parafii p.w. Stygmatów Świętego Franciszka z Asyżu, Kraków - Bronowice Wielkie

egzemplarz bezpłatny

nr 49 ✚ Boże Narodzenie ✚ grudzień 2009

www.franciszkanie-bronowice.pl

ZNAKIEM BOGA JEST PROSTOTA

Dla każdego z nas święta Bożego Narodzenia to czas szczególnie, rodzinny i niepowtarzalny w swoim klimacie. Począwszy od Adwentu coraz więcej dostrzegamy wokół światła, nadziei i radości. Liturgiczne teksty z dnia na dzień mówią o niezwykłych wydarzeniach, które niebawem zobaczy ludzkość. Nam również jakoś jest wówczas lżej, inaczej, weselej na duchu. I chociaż szal zakupów częściowo ostudza te emocje, mimo to myślami najczęściej jesteśmy już przy Wigilii. Aż wreszcie nadchodzi ten dzień. Czuwanie, pierwsza świąteczna gwiazda na niebie, wspólne łamanie się opłatkiem, życzenia, wzruszenie, śpiew kolęd – to wszystko przypomina nam, iż oto Bóg wybrał najmniej oczekiwaną przez świat formę objawienia swoich zbawczych planów, przychodząc na świat w ludzkiej postaci. Mała bezbronna Miłość złamała wszelkie sny o potędze, które dla człowieka oznaczają na ogół poczucie wyższości,

bezpieczeństwa, niezłomności, walki i siły. Tymczasem – jakże wymownie określi ten fakt papież Benedykt XVI: „Znakiem Boga jest prostota. Znakiem Boga jest dziecko. Znakiem Boga jest to, że On dla nas staje się mały. To jest Jego sposób panowania. On nie przychodzi z zewnętrzną mocą i przepychem. Przychodzi jako dziecko – bezbronne i potrzebujące naszej pomocy. Nie chce nas przytłoczyć siłą. Sprawia, że nie boimy się Jego wielkości. On prosi o naszą miłość – dlatego staje się dzieckiem. Nie pragnie od nas niczego innego jak tylko naszej miłości, dzięki której spontanicznie uczymy się zgłębiać Jego pragnienia, Jego myśli i Jego wolę. Uczymy się żyć z Nim i wraz z Nim doznawać także pokory wyrzeczenia, która należy do istoty miłości. Bóg stał się mały, abyśmy mogli Go zrozumieć, przyjąć Go i kochać” (Boże Dziecię prosi o naszą miłość). Oto tajemnica, za którą tak bardzo tęsknimy każdego roku. Oto tajemnica, bez której byłoby trudno uwierzyć w człowieka.

W obliczu różnych form zagubienia, beznadziejności, narzekania i zgnuszenia, musimy więc nieustannie szukać wokół siebie aniołów dobroci, którzy zwiastują wielką radość, że Bóg stał się jednym z nas! Dlatego Święta to czas wyciszenia się i refleksji. To czas schronienia się, nie ucieczki, przed niełatwą przecież codziennością. To również czas odpoczynku i spotkań z bliskimi oraz z rodziną. Przy świątecznym stole dzielimy się tą radością, że Dziecię się nam narodziło i Bóg został nam dany (por. Łk 2, 10–11), a nadzieja na lepszą przyszłość, niech znów wzmocni każdego, kto uwierzył, że zbawienie skryło się w dłoniach małutkiej Miłości, aby kiedyś zabłysło mocą potęgi Zmartwychwstania.

Eligiusz Dymowski OFM

Zawitaj Jezu z Panny narodzony!

Czemuś w żłóbeczkę ubogo złożony?

Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego?

Znać, byś z sieroty czynił bogatego.

Czemuż w tak lichej rodziś się stajence?

Ziebisz w pieluszkach ciało Twe panięce?

Płaczesz, a na cóż? Znać, byśmy weseli,

W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.

Płaczę i Rachel dzieątek swych, o Boże,

Krwia sfarbowanych, jako śliczne róże,

A Ty przecz z niemi wraz się nie farbujesz?

Znać, że Swej dla nich więcej krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie wschodni trzej Królowie,

Oddają dary wschodni Monarchowie,

Którymi Ty się lubo kontentujesz,

Lecz bardziej serca onychże szacujesz.

Tys serca pragnął przez medrca Twojego,

Jakobyś nad nie miał nic miłszego.

Więc z uprzejmością serca oddajemy,

Za co od Ciebie zbawienia pragniemy.

Kolęda zaczerpnięta z tomu *Pastorałki i kolędy czyli piosnki wesołe ludu w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez Ks. M. M. zebrane. Czerpane z rękopisów od roku 1695, Kraków 1917(?)*.

*Parafianom, Dobroczyńcom,
Przyjaciółom i Sympatykom
naszego kościoła i klasztoru
spokojnych, rodzinnych,
pełnych dobra, radości i piękna
błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkich Łask w Nowym 2010 Roku
życzy Redakcja Biuletynu*

NIE BYŁO DLA NICH MIEJSCA...

Miłość jest darem zadanym człowiekowi

Jan Paweł II

Nie było miejsca dla Świętej Rodziny, nie było gościnnego dachu, dopiero licha stajenka przyjęła zmęczonych wędrowców. W niej to przyszedł na świat Syn Boży, aby go zbawić – a świat nie miał dla Niego godnego miejsca. Cóż za paradoks dziejów!

W każdej społeczności rodzina ma podstawowe znaczenie i wyjątkowe posłannictwo. Poprzez rodzinę toczą się losy ludzkości na ziemi. Silna Bogiem rodzina kieruje się zawsze dobrym działaniem, poszanowaniem wzajemnym, idzie drogą prawdy. Przykładem dla chrześcijanina winna być zawsze Święta Rodzina i przykazanie „czcij ojca i matkę swoją”.

Cud narodzin Jezusa, Jego życie i późniejsze nauczanie wskazywało wówczas i wskazuje nadal jedyną drogę do Boga Stwórcy świata i wszelkiego stworzenia.

Droga do Boga jest łatwa i jednocześnie trudna, dokonuje się poprzez namacalną i widoczną miłość człowieka do Boga i bliźniego. Obie te drogi biegną równoległymi torami i nie mogą się rozdzielić.

Miłość ewangeliczna obejmuje bowiem Boga i człowieka. W sferze miłości panuje ład nie wykluczający żadnego z obu podmiotów.

Dzień Bożego Narodzenia ukazuje tę miłość. Miłość musi być dynamiczna w czasie i przestrzeni w różnorodnych zaistniałych sytuacjach. Należy się o nią nieustannie modlić by nie wygasła w sercu i nie umarła.

Kościół jako wspólnota Boga i ludzi wierzących utwierdza nas w potrzebie miłości w każdym ludzkim dążeniu i działaniu.

Kształtując charakter człowieka w rodzinie, przygotowujemy się do godnego życia chrześcijańskiego. W oparciu o wzajemną miłość i poszanowanie łączymy się z Bogiem, bez tej łączności człowiek czuje się zagubiony.

Istnieje jedna niepojęta miłość jaką Bóg obejmuje człowieka i taką samą miłością człowiek winien kochać Boga. Miłość za miłość... Jakie to oczywiste.

Miłość nie zna zmęczenia, nie ustaje, jest dynamiczna, bywa nieraz bardzo trudna, ale dzięki modlitwie i wierze otwiera się na Boga i ludzi. Bóg jako miłość nieskończona pragnie

uczyc nas tego miłowania, zjednoczenia i promieniowania uczuciem na każdą ludzką istotę.

Narodziny Bożej Dzieciny wprowadzają nas w nastrój zadumy nad tym niepojętym darem Opatrzności „zadanym” człowiekowi.

W encyklice *Redemptor hominis* z dnia 4 marca 1979 roku nasz umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II mówi do nas: „Człowiek nie może być bez miłości”, ofiarowując bowiem miłość odzyskuje swoją człowieczą tożsamość. Święto Bożego Narodzenia było zawsze szczególnie bliskie Ojcu Świętemu.

I dalej cytuję Jego słowa, że „człowiek nie pojmie siebie jeżeli nie spotka się z miłością, jeżeli nie dotknie jej i nie uczyni w jakiś sposób swoją”. Miłość jest darem zadanym człowiekowi (zob. J. A. Kłoczowski, *Zawierzyć prawdzie*, Kraków 2006, s. 9).

Nie było dla nich miejsca w gospodzie... A czy to miejsce znajdzie Syn Boży teraz i tu, w naszych sercach i domach? Czy święta nie zatracą religijnego charakteru przywalone stołem prezentów pod choinką, suto zastawionym stołem, zebraniem o charakterze towarzysko-rodzinnym? Czy będzie miejsce na siano pod białym obrusem, na szczere łamanie się opłatkiem, wspólne śpiewanie kolęd i pastorałek, tak mocno związanych z polską tradycją narodową?

Puste miejsce przy stole, dla spóźnionego wędrowca, niech będzie równocześnie miejscem dla Dzieciątka Bożego, bo mieszka on w sercu każdego, kto w tym dniu jest samotny, głodny, opuszczony i nie może znaleźć dla siebie drzwi otwartych przez miłość bliźniego.

Czasy, w jakich obecnie żyjemy nie sprzyjają chrześcijańskiej miłości, walczą z nią i krzyżem, symbolem odkupienia, przez Tego, który się właśnie narodził by zmasać nasze grzechy.

Reklamy kuszą obniżkami, pięknymi ozdobami choinki i stołu świątecznego, ale nie ma w nich słowa o istocie świąt jakie obchodzimy, nie emanują uduchowieniem, miłością i człowieczeństwem lecz merkantylizmem. Wchodząc więc do kościoła klękniemy przez żłobkiem, ofiarujmy Dzieciątku swoją miłość i podziękujmy za przyjście do nas na ziemię – wtedy i my doznamy cudu narodzenia.

Oprac. Barbara Mikuszevska-Kamińska

LUKROWANIE ŻŁOBU

Przyzwyczailiśmy się do obrazka żłobka, z którego uśmiechnięte Dziecię błogosławi pastuszków oraz krówki, owieczki i osiołka. Matka Boża i Józef stoją dwa kroki dalej, zupełnie nie jak przy jednodniowym osesku, którego trzeba non stop pielęgnować. Sam Jezus wygląda na co najmniej półroczne dziecko. Taka wizja szopy betlejemskiej oddaje stan naszego przeżywania Bożego Narodzenia. Choć Ewangelia św. Łukasza wyraźnie trzy razy mówi o żłobie, a nie o żłobku, dziś próbuje się jakby „uładzić” całą sytuację. Zapomina się, że Jezus urodził się w miejscu, gdzie zapewne śmierdziało zwierzęcymi odchodami. Maryja położyła Go w miejscu, z którego jadły zwierzęta. Czy-

li w takim, o którym dziś rodzice mówią dzieciom, aby go nie ruszały, bo się ubrudzą. To wszystko przy gospodzie, która (nawet biorąc poprawkę na to, że Żydzi są czystym narodem) była miejscem przebywania wielu obcych ludzi, a co za tym idzie okropnie niehigienicznym...

W starych pieśniach zachowywano jeszcze właściwy naturalizm: „Ach, ubogi żłobie”, „do szopy, bo tam cud”. Dziś na to wszystko sypie przyjemny puszysty śnieżek. Św. Józef zaś uśmiecha się zupełnie nie jak ojciec przejęty tym, że jego dziecko, nad którym opiekę zlecił mu sam Bóg, musi leżeć w ponizających warunkach. Dawne pieśni z powtarzaniem „In excelsis Deo”, które to słowa są cytatem

R O Z M O W Y Z M I K O Ł A J K I E M

Za Gwiazdą Betlejemską...

Kiedy pasterze, którzy trzymali nocną wartę w czasie, kiedy rodził się mały Jezus, zobaczyli na niebie nadprzyrodzone zjawisko, wielką, jaśniejącą gwiazdę – byli pewni, że są świadkami Cudu, nawet jeśli nie mogli jeszcze wiedzieć, o jaki Cud chodzi.

Czuli, wierzyli, byli pewni, że muszą temu Cudowi przypatrzyć się z bliska. I poszli w nieznaną, za tą gwiazdą i można by przypuszczać, że byli zdziwieni, że Cud jest taki maleńki.

– Mamo, co się stało z pasterzami z Betlejem? Czy wiadomo co robili po tym, jak wrócili z szopy, po latach, kiedy Jezus dorósł, nauczał a na koniec został zabity? – pewnego dnia zapytał Mikołaj.

– Pismo święte nic o tym nie mówi, ale możemy wyobrazić sobie ich dalsze dzieje – odparłam nieco zdziwiona.

– Na pewno byli uczniami Pana Jezusa kiedy nauczał – Mikołaj był pewien swojej teorii.

– A może wprost przeciwnie, może któryś z nich był w tłumie krzyżującym: „Na krzyż z Nim!” – moja ponura wizja wyraźnie nie spodobała się mojemu synowi.

– Niemożliwe! Po tym co zobaczyli w szopie w Betlejem? Widzieli na własne oczy zastępy Aniołów, widzieli Dzieciątka Jezus na własne oczy! Nie, to niemożliwe, żeby mogli o tym zapomnieć i być niedobrymi ludźmi. Pan Jezus na pewno ich nagrodził za to, że jako pierwsi ucieszyli się z Jego przyjścia na świat – Mikołaj nie dał się przekonać.

– Nagrodził ich? W jaki sposób, kiedy? – tym razem ja niedowierzałam.

– Sama mówiłaś, że Pan Jezus wszystko wie, wszystkich zna i każdemu kto w Niego wierzy nie da zginąć – argumentował Mikołaj.

Zamyśliłam się przez chwilę, czy aby rzeczywiście Mikołaj ma rację. Czy z wdzięczności za proste, czyste serca przybyłych do żłóbka pasterzy, Pan Jezus mógł im w życiu pomagać swoją łaską? Czy, jak myślał Mikołaj, obdarzył ich bogactwem? Jeśli bogactwem, to na pewno bogactwem łaski. Może przez tę jedną noc – Noc Bożego Narodzenia – zapracowali na łaskę życia wiecznego?...

– Dlaczego nic nie mówisz? – przerwał ciszę Mikołaj.

– Zastanawiam się, czy można widząc na własne oczy Cud, uczestnicząc w Nim każdej niedzieli, nie uwierzyć? – rzuciłam pytanie bardziej sobie niż komukolwiek innemu.

– Oj, mamo! Ale ty dziś pesymistycznie podchodzisz do życia – zadziwił mnie swoim stwierdzeniem mój syn.

– Pesymistycznie? Wiesz kochanie, ja zawsze przed Bożym Narodzeniem mam wątpliwości i rozważam na ile ja, ty i wszyscy wokół potrafimy kierować się takim cudownym światłem i zmierzać bezdyskusyjnie i bez sprzeciwu za Jezusem, choćby to była droga w nieznaną. Przecież w każdą niedzielę odbywa się taki cud na Mszy świętej. Spotykamy żywego Pana Jezusa. Świeci się lampka przy Tabernaculum, żebyśmy poszli za Cudem. A my co? Biegniemy za światełkami i błyskotkami dzisiejszego świata. Byle mieć dużo, byle błyszczeć, byle głośno. Z daleka od ludzkiej biedy, z daleka od problemów, z daleka od ciszy...

– No i jeszcze ta nagroda... – dodał niespodziewanie Mikołaj.

– Nagroda? Jaka nagroda? – nie zrozumiałam co miał na myśli.

– Tylko ci, którzy trafią do Jezusowego żłóbka, ci, którzy w Niego uwierzą i pójdą za światłem Jego nauki – otrzymają nagrodę – tajemniczo uśmiechnął się Mikołaj. – Będą mogli prawdziwie się radować Bożym Narodzeniem – obwieścił z dumą.

– Wiesz, że Ty masz rację! Tylko ci naprawdę przeżyją szczęście wraz z Maryją, Józefem i pasterzami.

I nie mam już wątpliwości, że wtedy nigdy nie staną w tłumie tych, co chcieli śmierci Jezusa.

Wesołych, Radosnych, Szczęśliwych, pełnych Nadziei na Cud i pewności, że idziemy za Najpiękniejszym Światłem naszego życia Świąt Bożego Narodzenia.

*Ach ubogi żłobie,
cóż ja widzę w tobie.
Słodszy widok niż ma niebo
w maleńkiej osobie.*

Boże Narodzenie 2009

M.M.P.

z Pisma Świętego (tak śpiewali aniołowie wg Łk 2,14), wypierane są przez słodkie piosenki Arki Noego, które choć są ładne i wzruszające, to jednak pozbawione sacrum.

Warto też przyrzeć się starym obrazom. Może nie każdy ma możliwość obejrzenia średniowiecznych lub choćby barokowych malowideł, na których często jeden z aniołów na żłobem trzyma nad dzieckiem krzyż, koronę cierniową lub młotek i gwoździe. Te symboliczne przedstawienia spotyka się jeszcze do początków XX w. Na niektórych obrazach Dzieciątka symbolicznie śpi na krzyżu. Dziś szczątki symbolizmu śmierci unoszącej się nad betlejemską stajnią zredukowane są do mirry (służącej do namaszczenia zwłok), którą ofiarowuje Dziecku jeden z Mędrców. Już nawet nikt nie zwraca uwagi, że, jak podaje Ewangelia, Mędrcy nie odwiedzili Jezusa w stajni, lecz w jakimś domu. Ale dobre i to, że jeszcze w ogóle pamięta się o tej mirrze...

Dlaczego narzekam, że odchodzi się od tradycyjnego, naturalistycznego przedstawiania żłoba, w którym od razu rozpoznawalne było cierpienie? Dlatego, że co rok słyszę od różnych osób głosy, że łatwiej im religijnie przeżyć Wielkanoc niż Boże Narodzenie, które staje się świętem „rodzinnym”, a przestaje być misterium. Mają pragnienie, ale bez spełnienia. Poddam radę: wyobraźmy sobie na nowo, że to Dzieciątko ma umrzeć. Zobaczymy krew wylaną podczas chłosty na jego ciałku. Wpijające się do czaszki ciernie korony. Rączki przebite gwoździami. Pomysłmy, że tylko po to uratował się przed rzezią Heroda, by zostać zabitym w innym czasie. Dopiero wtedy mamy szansę naprawdę cieszyć się z przyjścia Pana, a nie z pierożków od babci. To będzie radość przez łzy, bo każdego człowieka o zdrowym sumieniu poruszy los tego Dziecka.

Marcin Konik-Korn

OBRAZ MASACCIA «POKŁON TRZECH KRÓLI»

Do istotniejszych wydarzeń towarzyszących Misterium Bożego Narodzenia, należy pokłon Mędrców ze Wschodu, którzy jako jedni z pierwszych – po pasterzach z Betlejem – uznali w nowo narodzonym Dzieciątku oczekiwanego Mesjasza i Władcę świata. O tym, jakże znaczącym wydarzeniu, opowiada św. Mateusz Ewangelista (Mt 2, 1–12), informując o ukazaniu się Mędrcom ze Wschodu cudownej gwiazdy, która przyprowadziła ich do Jerozolimy, gdzie szukali nowo narodzonego króla żydowskiego. Stamtąd król Herod skierował Magów do Betlejem, gdyż zgodnie z przepowiednią proroka Micheasza, tam miał się narodzić przyszły władca. W dalszej drodze nadal towarzyszyła im wspomniana gwiazda, która po przybyciu do Betlejem, zatrzymała się nad miejscem, gdzie znajdowało się Dziecię. Wówczas – jak podaje św. Mateusz – „weszli do domu (...); upadli na twarz i oddali Mu pokłon”, ofiarując mirrę, kadzidło i złoto.

Tekst tej ewangelicznej perykopy stał się inspiracją dla wielu artystów, którzy od najdawniejszych czasów starali się ukazać owe wydarzenie w sposób plastyczny i obrazowy. Scena pokłonu Trzech Króli, obok adoracji Dzieciątka przez pasterzy, należy zresztą do najczęściej ilustrowanych wydarzeń biblijnych, mówiących o narodzeniu Chrystusa, ale także do najwcześniejszych przedstawień motywów bożonarodzeniowych, bowiem pojawia się już w malarstwie katakumbowym. Można ją zobaczyć m.in. w rzymskich katakumbach Domicylli, a także w kaplicy greckiej katakumb Pryscylli, określaną jako „hołd Magów”. Występują oni tam w liczbie czterech – a nie trzech, do czego przywykliśmy – stojąc symetrycznie po dwóch z każdej strony Matki Bożej z Dzieciątkiem na kolanach, ukazanej w pozie frontальной. Jest to swego rodzaju ciekawostka, ale równocześnie

zgodna z ówczesnym kanonem malarstwa, według którego główne postacie kompozycji przedstawiano w pozach frontalnych, zaś osoby towarzyszące w układzie symetrycznym. Trzeba jednakże przyznać, że Ewangelista Mateusz również nie sprecyzował ich liczby, a jedynie wymienił trzy złożone przez nich dary: złoto, kadzidło i mirrę. To zapewne zdecydowało w przyszłości o ustaleniu ich jako „trzech monarchów”.

Jednym z niezwykle interesujących obrazów ilustrujących „Pokłon Trzech Króli”, jest mało znane dzieło włoskiego malarza wczesnego renesansu, Masaccia (1401–1428), znajdujące się obecnie w Staatliche Museen w Berlinie. Wcześniej stanowiło ono predellę poliptyku w kościele S. Maria del Carmine w Pizie, dla którego zostało wykonane przez artystę w 1426 roku. Interesującą jest już sama jego kompozycja, zależna w pewnym stopniu od pierwotnego przeznaczenia obrazu, a więc i jego formatu (21 × 61 cm). Składa się ona z trzech spójnych ze sobą elementów. Świętą Rodzinę ustawioną przed stajenką, łączy z grupą środkową postać pierwszego króla, klęczącego u stóp Dzieciątka i oddającego Mu pokłon oraz dwóch kolejnych, którym słudzy zdejmują z głów korony przed nowo narodzonym królem. Widoczne w trzeciej części kompozycji konie i jeźdźcie wraz z grupą towarzyszących sług, stwarzają wrażenie jej otwartości, i jakby nie kończącego się ciągu, zaś tło dla niej stanowią kształty gór. Masaccio zbudował tę kompozycję z różnorodnych, ale bardzo starannie dobranych elementów, które złożyły się na scenę pełną prostoty, a jednocześnie tworzącą intymną i niepowtarzalną atmosferę, gdzie wszyscy jej uczestnicy „zdają się odczuwać to samo tchnienie boskości”.

Adam J. Błachut OFM



Masaccio, Pokłon Trzech Króli (1426 r.)

ŚWIADKOWIE ŚWIĘTOŚCI

ŚW. BONAWENTURA

Jednym z wybitniejszych teologów franciszkańskich okresu średniowiecza był św. Bonawentura, uważany w Zakonie Braci Mniejszych za drugiego założyciela Zakonu. Za czasów jego posługi jako ministra generalnego, zostały przyjęte Konstytucje narbońskie; zabiegał także o zaprowadzenie jedności w Zakonie, odważnie bronił franciszkańskiego ubóstwa oraz napisał dwa życiorysy św. Franciszka z Asyżu: *Życiorys większy* i *Życiorys mniejszy*.

Św. Bonawentura, Jan Fidanza, urodził się w miasteczku Bagnoregio we Włoszech, około 1217 roku. Jego ojciec był lekarzem. Prawdopodobnie w latach 1225–1235 zdobywał elementarne wykształcenie w klasztorze franciszkańskim w Bagnoregio. W *Życiorysie mniejszym* św. Franciszka z Asyżu, tak napisał o sobie: *Gdy byłem dziecieniem, zostałem wyrwany z objęć śmierci i w pełni przywrócony do życia, gdy matka złożyła ślub za mnie ciężko chorego, prosząc o wstawiennictwo świętego ojca Franciszka. To, co zachowuję żywo w pamięci, teraz jako fakt rzeczywisty wyznaję, bym jako niewdzięczny nie został skazany za winę, że milczę o tak wielkim dobrodziejstwie.* Miało to miejsce pomiędzy rokiem 1226 a 1231. W latach 1235–1243 podjął studia filozoficzne na wydziale sztuk wyzwolonych w Paryżu. Tam też w 1243 r. wstąpił do Zakonu franciszkańskiego, jako członek prowincji rzymskiej, i rozpoczął studia teologiczne. Prawdopodobnie w roku 1248 otrzymał święcenia kapłańskie. W tym też roku uzyskał na uniwersytecie w Paryżu bakałaurat biblijny, pozwalający na czytanie i komentowanie Biblii według obowiązujących statutów uniwersytetu. Dwa lata później uzyskał stopień naukowy umożliwiający mu wykładanie sentencji Piotra Lombarda, zaś na początku 1254 roku został magistrem teologii, i objął katedrę teologii w Studium franciszkańskim w Paryżu.

W 1257 roku, na nadzwyczajnej Kapitule generalnej w Rzymie, został wybrany generałem Zakonu Braci Mniejszych. Jako generał zabrał się energicznie do reorganizacji i uporządkowania wewnętrznych struktur Zakonu, który coraz bardziej rozrastał się licznie. Rozwój Zakonu uważał za coś naturalnego, a nowe zadania apostołskie domagały się naukowego przygotowania braci i dostosowania Reguły do wymagań epoki. Wszystkie te sprawy miały uporządkować Konstytucje generalne, przyjęte na kapitule odbytej w Narbonne w 1260 r. W czasie tej kapituły św. Bonawentura podjął się również zredagowania nowego życiorysu św. Franciszka. Z tego zadania wywiązał się w dość krótkim czasie, pisząc *Życiorys większy św. Franciszka z Asyżu* i *Życiorys mniejszy św. Franciszka z Asyżu*, do użytku liturgicznego, które w 1263 roku, na kapitule generalnej w Pizie, zostały uznane za oficjalne biografie Biedaczyn z Asyżu.

W 1265 r. papież Klemens IV mianował Bonawenturę biskupem Yorku, ale wymówił się od przyjęcia tej nominacji, ze względu na pełnienie nadal funkcji ministra generalnego Zakonu Braci Mniejszych. Kolejna nominacja na biskupa Albano i kardynała, dokonana przez papieża Grzegorza X w 1273 roku, została przez Bonawenturę przyjęta. Grzegorz X zlecił mu także udział w przygotowaniach do Soboru Lyonńskiego II. Jeszcze jako minister generalny Braci Mniejszych, w maju 1274 r., wziął udział w pierwszej i drugiej sesji Soboru Lyonńskiego. Urząd generała złożył pod koniec maja 1274 r., na kapitule generalnej zwołanej do Lyonu, na życzenie papieża Grzegorza X. W czerwcu tegoż roku Bonawentura wziął jeszcze udział w trzeciej sesji Soboru. Zmarł 15 lipca 1274 r. i został pochowany w kościele braci mniejszych w Lyonie. W roku 1482 papież Sykstus IV zaliczył go w poczet świętych, natomiast w 1588 r., Sykstus V ogłosił św. Bonawenturę Doktorem Kościoła (*Doktor seraficki*).



Św. Bonawentura pozostawił po sobie wiele dzieł, zarówno z zakresu teologii jak i duchowości. Do najważniejszych prac teologicznych należą: *Komentarz do Czterech Ksiąg Sentencji Piotra Lombarda* i *Breviloquim* (Zarys dogmatyki) oraz *Konferencje o sześciu dniach stworzenia*. Z dzieł dotyczących życia duchowego najbardziej znaczącym jest *Droga duszy do Boga*, w którym św. Bonawentura dał nam m.in. takie pouczenie, że *szczęście to nic innego jak posiadanie najwyższego dobra, dobro zaś najwyższe leży ponad nami. Nikt więc nie może być szczęśliwy, jeśli nie przekroczy samego siebie. Nie ciało, lecz serce ma dokonać wspomnianego przekroczenia. Sami z siebie nie jesteśmy do tego zdolni, musi wkroczyć siła wyższa, która nas podźwignie. Jeśli nie będzie nam towarzyszyła Boża pomoc, na nic się zdadzą jakiegokolwiek uzdolnienia wewnętrzne. Bóg zaś pomaga tym, którzy Go o to proszą pokornym i pobożnym sercem. Modlitwa jest więc matką i początkiem przekraczania siebie. Módlmy się więc i wołajmy do Pana Boga naszego: «Prowadź mię, Panie, drogą twoją i niechaj chodzę w prawdzie twojej, niech się weseli serce moje, aby się bało imienia twego!» (Ps. 85,11) (Antologia mistyków franciszkańskich, t. 1, s. 172–173).* Św. Bonawentura swoje nauczanie teologiczne i duchowe, zawarł także w licznych kazaniach i mowach.

Doktor Seraficki jest patronem wielu franciszkańskich uniwersytetów, instytutów badawczych, wydziałów teologicznych i seminariów. Jest Patronem również naszego Wyższego Seminarium Duchownego, które znajduje się tu, w Bronowicach Wielkich. Ponieważ święto św. Bonawentury przypada 15 lipca, a więc w czasie wakacji, dlatego dzień Patrona Seminarium jest obchodzony każdego roku w dniu 14 marca, w rocznicę ogłoszenia Bonawentury Doktorem Kościoła.

Stanisław Mazgaj OFM

Z TROSKĄ I WDZIĘCZNOŚCIĄ

Zastanawiałam się ostatnio nad modlitwą. Jak się modlimy, o co się modlimy? Zauważyłam, że bardzo łatwo przychodzi nam modlić się w sprawach, które są bliskie naszemu sercu – za naszych bliskich, o zdrowie, o wszelakie potrzebne łaski, które pomogą nam żyć tu i teraz. To bardzo ludzkie i bardzo naturalne. Zauważyłam jednak, że jest też szereg intencji, o których przypomina nam Kościół, a które łatwo nam odłożyć na później, zasufladkować do tzw. modlitw kościółkowych i podświadomie wyrzucić je z obszaru modlitwy osobistej. O czym mowa? Na przykład o modlitwie za wspólnotę parafialną, za kapłanów, za papię, czy za Kościół.

Współbracia

Kościół uczy nas, że będziemy zbawieni nie pojedynczo, lecz we wspólnocie. W tej wspólnocie wołamy do Boga – „Ojcze nasz”! Ta modlitwa nie istnieje w wersji solowej. Tylko Jezus mógł powiedzieć do Boga – „Ojcze mój”. Bóg stał się naszym Ojcem dzięki Jezusowi, Który zgodził się być naszym bratem. Dlatego i my jesteśmy zobowiązani do modlitwy za naszych braci w wierze – za nasz dom, naszych współmałżonków, za nasze dzieci i bliskich, ale także za członków nieco większej wspólnoty, w której wszyscy uczestniczymy zebrani wokół ołtarza – za członków wspólnoty parafialnej.

Wszystko jest możliwe

Czy więc modlimy się za naszą parafię? Za tych, których lubimy lub nie? To nieraz trudne. Ale przecież Bóg chce byśmy byli jednością. Wie, że jesteśmy słabi, i że nieraz nasze ludzkie wady, słabości mogą przeszkadzać w budowaniu tej wspólnoty. Jednak dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych! Jeśli więc mocno w to uwierzmy, modląc się umocnimy nie tylko jedność parafialną, ale także tę zwyczajną, międzyludzką. Przecież hipokryzją jest wspólny śpiew „Ojcze Nasz” podczas Mszy św., jeśli wychodząc z niej nadal będziemy podsycać w sobie niechęć wobec bliźnich. Jeżeli Eucharystia ma przemieniać nasze serca, nie stanie się to przecież mimo naszej woli. Bóg szanuje naszą wolność i tylko jeśli wyrazimy wolę przemiany serca, On zacznie w nas działać. Ten paradoks Bożej miłości zakłada, że my sami będziemy się starali zmieniać, walczyć z własną pychą, która rodzi inne wady. Bóg za nas nie przeprosi

sąsiada, z którym kłócimy się od lat. Nie wykona naszych obowiązków – bo nie w tym rzecz. Za to z pewnością pobłogosławi naszym staraniom, choćby z pozoru nam nie wychodziło. On zna nasze serca, nasze prawdziwe intencje i nic przed Nim się nie ukryje. Bo Bóg jest prawdą, która wyzwala i miłością, która ogarnia wszystkie nasze ludzkie zranienia i słabości.

Skarby

W naszej bronowickiej parafii mamy też skarb. Tym skarbem jest seminarium, do którego Bóg powołuje swoich wybranych. Seminarzyści i kapłani pracujący w naszej parafii modlą się za swoich parafian każdego dnia modlitwą brewiarzową. Jest to ich obowiązek, który przysięgają wypełniać przed biskupem. Czy nie jest czymś fantastycznym fakt, że każdego dnia tylu księży się za nas modli? Choćbyśmy byli w największym opuszczeniu czy samotności, przywołując na myśl modlitwę kapłanów za lud Boży, możemy uśmiechnąć się, że nie jesteśmy jednak tak do końca sami. My nie przysięgaliśmy modlitwy za kapłanów. Jednak jako wspólnota Kościoła, jako parafianie powinniśmy z wdzięcznością o nich pamiętać. Szczególnie w trwającym roku kapłańskim. A na modlitwie więcej dziękujemy.

Wdzięczność

Pan Jezus każdą swoją modlitwą rozpoczynał od dziękczynienia. I jak bardzo owocna to była modlitwa! Uzdrowienia, uwolnienia, nakarmienie głodnych, wskrzeszenia... Bóg widzi wdzięczne serca i tym bardziej chce im błogosławić. Z drugiej strony im więcej będziemy dziękować, tym więcej Bożych łask dostrzeżemy w naszym szarym, zwykłym życiu. Dlatego w czasie nadchodzących Świąt starajmy się o wdzięczność serca. Dziękujmy Bogu za to, że mamy swój kościół parafialny, w którym konfesjonały nie świecą pustkami. Dziękujmy za kapłanów, którzy zawsze się za nas modlą. Za tych, którzy w imię Jezusa idą służyć następnym pokoleniom. Dziękujmy za nasze rodziny, za nadchodzący czas wspólnego świętowania. Wdzięczność rodzi radość. Bóg też cieszy się na nadchodzące Święta. To przecież na Jego chwałę świętujemy...

Agnieszka Konik-Korn

Obcy

Gubi słowa
Zbiera myśli
Puka do drzwi
Nieproszony
Czeka ufa
Jeszcze wszystkim
Dobrze znany
Tylko szkoda
Coraz więcej
W naszych domach
Drzwi
Bez klamek

Elżbieta Guśpiel

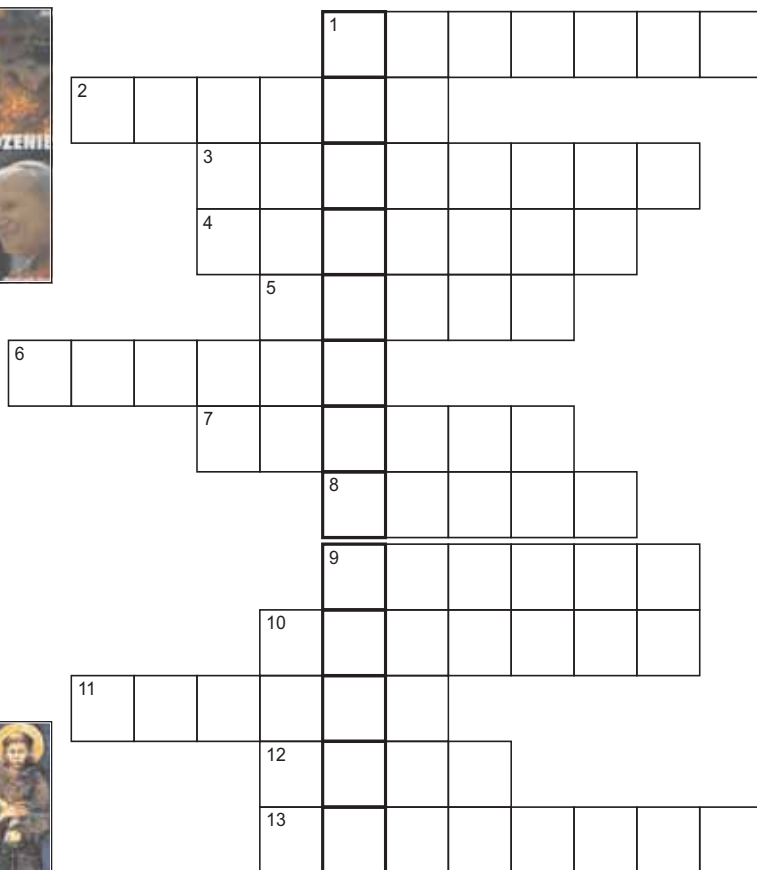
Z radością chcemy poinformować, że od marca 2010 uruchomimy w naszej franciszkańskiej parafii ośrodek poradnictwa rodzinnego, narzeczeńskiego oraz wsparcia w trudnych sytuacjach życiowych. W następnym, wielkopostnym numerze biuletynu, podane zostaną szczegółowe informacje o terminach i miejscu, gdzie skorzystać będzie można z możliwości uzyskania duchowej pomocy, zasięgnąć informacji oraz otrzymać wsparcie i poradę.

Ł A M I G Ł Ó W K I

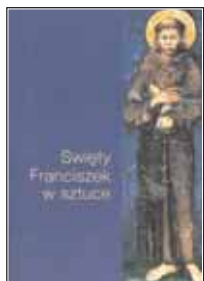
DLA MAŁEJ I DUŻEJ GŁÓWKI

**UWAGA!
NAGRODA**

Po rozwiązaniu krzyżówki odczytaj pionowo w pogrubionych kratkach hasło. Przy odgadywaniu poszczególnych wyrazów pomocne mogą być aktualny i poprzednie numery naszego biuletynu parafialnego. **ROZWIĄZANIA** PROSIMY NADSYŁAĆ na adres parafii lub ODDAWAĆ w kancelarii parafialnej w zaklejonych kopertach do 31 stycznia 2009 r. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę – album Adama Bujaka „Boże Narodzenie”, ufundowany przez p. Elżbietę Wójtowicz z Lublina. oprac. M.M.P.



1. Uczta przed Bożym Narodzeniem
2. W nim leżał Pan Jezus
3. Msza Święta o północy w Boże Narodzenie
4. W każdym domu na Święta
5. Drogocenny kruszec, który przynieśli mędrcy
6. Przyszli za gwiazdą
7. Kierunek, z którego przyszli królowie
8. Król, który chciał zabić Jezusa
9. Na torcie lub na choince
10. Nad stajenką
11. Tradycyjne ryby zjadane na Wigilię
12. Bez niej nie zrobisz ciasta
13. Miejsce narodzin Jezusa

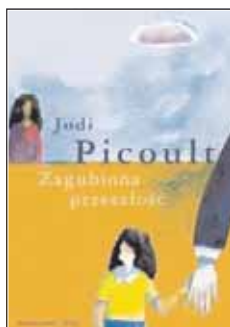


Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru naszego biuletynu „Nie samym chlebem...”, a jest nią książka *Święty Franciszek w sztuce*, ufundowana przez o. Adama Błachuta, otrzymuje **p. Patrycja Śliwa**. Prosimy ją odebrać w kancelarii parafialnej. GRATULUJEMY! Hasło brzmiało: „Faustyna”.

WARTO PRZECZYTAĆ

Książki na ogół dostępne w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za sklepem)

Jodi Picoult, *Zagubiona przeszłość*, Warszawa 2005, s. 432.

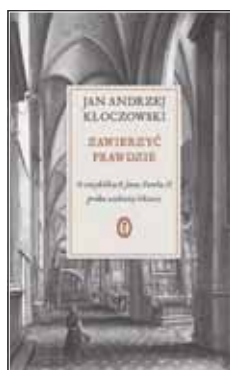


Autorka posiada niezwykły dar poruszania ważnych życiowych problemów.

W swojej książce zmusza Czytelnika do rozważań nad zagadnieniem dobra i zła. Zastanawia się nad odwiecznym pytaniem, dlaczego słuszna pozornie decyzja może stać się krzywdzącą dla bliźniego.

Książka godna przeczytania pokazuje ludzkie słabości i radości, przedstawiając jednocześnie wizję dobra jako podstawowej zasady postępowania w życiu ziemskim.

BMK



Jan Andrzej Kłoczowski, *Zawierzyć prawdzie. O encyklikach Jana Pawła II. Próba osobistej lektury*, Kraków 2006, s. 143.

Autor dominikanin, profesor PAT w Krakowie, teolog, filozof i publicysta, poszukuje odpowiedzi na pytanie o miejsce chrześcijaństwa w życiu człowieka. **BMK**



Z ŻYCIA PARAFII

KALENDARZ DUSZPASTERSKI GRUDZIEŃ – STYCZEŃ – LUTY

2009

- 08.12.** Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, Patronki i Królowej Zakonu Serafickiego. Dodatkowa Msza św. o godz. 9⁰⁰
- 13.12.** 3. Niedziela Adwentu (Gaudete)
- 16.12.** Pierwszy dzień Nowenny do Dzieciątka Jezus
- 24.12.** Wigilia Bożego Narodzenia
23³⁰ – Liturgiczna Godzina Czytań
24⁰⁰ – Uroczysta Pasterka w intencji parafian i dobroczyńców kościoła i klasztoru
- 25.12.** Uroczystość Narodzenia Pańskiego
- 26.12.** Święto św. Szczepana – Msze św. jak w Dzień Bożego Narodzenia
- 27.12.** Święto Świętej Rodziny – Jezusa, Maryi i Józefa
- 28.12.** Święto Świętych Młodzianków, męczenników
- 31.12.** Zakończenie Starego Roku
17¹⁵ – nabożeństwo błagalno-dziękczynne na zakończenie roku

2010

- 01.01.** Nowy Rok. 43. Światowy Dzień Pokoju
- 02.01.** 1. Sobota Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii
- 04.01.** Rozpoczęcie wizyty duszpasterskiej, czyli tzw. kolędy
- 06.01.** Uroczystość Objawienia Pańskiego
- 10.01.** Święto Chrztu Pańskiego
- 17.01.** Rozpoczęcie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan
- 02.02.** Święto Ofiarowania Pańskiego. 14. Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
- 05.02.** 1. Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii
- 11.02.** 18. Światowy Dzień Chorego. Na Mszach św. udzielenie sakramentu namaszczenia chorych
- 16.02.** Całodzienna adoracja w kościele
9⁰⁰ – dodatkowa Msza św.
- 17.02.** Środa Popielcowa. Rozpoczęcie Wielkiego Postu

W czasie kolędy kancelaria parafialna będzie czynna od poniedziałku do środy oraz w piątek w godz. 11⁰⁰–12⁰⁰.

PLAN WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ

PONIEDZIAŁEK 04.01.2010

UL. OJCOWSKA: NUMERY 2–58, 3–19 BLOK

ŚRODA 05.01.2010

UL. OJCOWSKA: NUMERY 62–88, 23–59,
BLOK: 23A, 23B, 23C

CZWARTEK 07.01.2010

UL. OJCOWSKA: NUMERY 90–120A, 61A–105

PIĄTEK 08.01.2010

UL. OJCOWSKA: NUMERY 122–158, 107–129

SOBOTA 9.01.2010

UL. OJCOWSKA: NUMERY 160–176, 131–161
UL. OKRĘŻNA, UL. NA WYRĘBĘ

PONIEDZIAŁEK 11.01.2010

UL. PASTERNIK, UL. ZABORSKA

WTOREK 12.01.2010

UL. SOSNOWIECKA, SMĘTNA, LAZUROWA,
RADZIKOWSKIEGO, UL. SOSNOWIECKA – BLOKI: 11A I B

ŚRODA 13.01.2010

UL. STAWOWA

CZWARTEK 14.01.2010

UL. CHEŁMOŃSKIEGO I ŚMIAŁA

PIĄTEK 15.01.2010

UL. JASNOGÓRSKA, STELMACHÓW, HOŻA, SŁOTNA,
DZIELNA, CHMURNA, WALECZNA, NAWOJOWSKA

SOBOTA 16.01.2010

UL. BUDRYSÓW, UL. SZAROTKI,
UL. NA POLACH (NR NIEPARZYSTE Z WYJĄTKIEM BLOKÓW)
UL. DZIEWANNY I PEJZAŻOWA

PONIEDZIAŁEK 18.01.2010

UL. NA POLACH (NR PARZYSTE)
UL. NA POLACH – BLOKI NR 3, 25, 27 I 29

WTOREK 19.01.2010

UL. NA POLACH – BLOKI NR: 31, 33 I 35

ŚRODA 20.01.2010

UL. STAREGO DĘBU

Czas wizyty duszpasterskiej, to wspólna modlitwa kapłana z rodziną i błogosławieństwo, które za pośrednictwem kapłana Bóg pozostawia w rodzinie.

Wizytę duszpasterską rozpoczynamy o godz. 15.00, w sobotę o godz. 14.00.

Rodziny, które nie mogą z różnych powodów przyjąć kapłana w wyżej wyznaczonym terminie, a pragną to uczynić w innym, prosimy o kontakt z parafią.

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com, <http://www.franciszkanie-bronowice.pl/>

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), o. Adam J. Błachut, o. Stanisław Mazgaj, Barbara Mikuszewska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Agnieszka Konik-Korn, Marcin Konik-Korn, Marcin Herzog (red. techn.)
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl